

Piotr Oleksy

## Ryzykowne referendum. Mołdawska gra polityczna wokół eurointegracji

**Obóz rządzący w Republice Mołdawii promuje pomysł organizacji referendum dotyczącego polityki zagranicznej. Idea integracji europejskiej jest głównym elementem narracji politycznej Partii Działania i Solidarności. Pomysł referendum jest jednak odbierany jako kontrowersyjny i ryzykowny.**

**Zaskakująca propozycja.** Prezydentka Republiki Mołdawii Maia Sandu ogłosiła, że będzie walczyć o drugą kadencję w wyborach, które odbędą się na przełomie 2024 i 2025 r. Zaproponowała także przeprowadzenie referendum dotyczącego polityki zagranicznej i kierunku rozwoju państwa w kontekście jego integracji z Unią Europejską. Obie kwestie zostały poruszone w przemówieniu z okazji trzeciej rocznicy objęcia urzędu, które Sandu wygłosiła 24 grudnia 2023 r. Do tej pory prezydentka wstrzymywała się z oficjalną deklaracją odnośnie do startu w kolejnych wyborach, jednak decyzja ta nie była zaskoczeniem. Propozycja organizacji referendum była zaś niespodziewana, wzbudziła ożywioną dyskusję oraz szereg kontrowersji.

Status kandydata na członka Unii Europejskiej został przyznany Mołdawii na szczycie Rady Europejskiej 23 czerwca 2022 r.; natomiast w grudniu 2023 r. Rada dała zgodę na otwarcie negocjacji akcesyjnych. Te przełomowe decyzje oraz bezprecedensowe tempo ich podejmowania są efektem zmian w polityce europejskiej, wywołanych inwazją Rosji na Ukrainę ([„Komentarze IEŚ”, nr 977](#); [„Komentarze IEŚ”, nr 978](#)). Perspektywa członkostwa w UE jest w tym momencie zależna od procesu negocjacyjnego, którego najważniejszym aspektem będzie wdrażanie reform wymaganych przez UE. W przeszłości większość państw, które wstępowały do Unii, realizowała krajowe referendum w tej sprawie. Nie jest to jednak wymagane przez UE. Powszechne głosowanie organizowano zawsze w ostatnim okresie negocjacji, a nie na jego początku.

**Niejasności i kontrowersje.** Po przemówieniu Mai Sandu pojawiły się opinie, że propozycja jest mało konkretna – nie wiadomo, czego dokładnie miałyby dotyczyć referendum (czyli jak brzmiałoby pytanie), ani jakie byłyby jego konsekwencje prawne (referendum wiążące czy konsultacyjne). Podnoszono, że trudno wyobrazić sobie ostateczne głosowanie nad kwestią członkostwa w UE w czasie, gdy perspektywa ta jest jeszcze dość odległa.

Kolejne wątpliwości dotyczą terminu referendum. Sandu wspomniała o jesieni 2024 r. W tym kontekście istotne jest, że w grudniu 2023 r. parlament przyjął poprawkę do Kodeksu wyborczego, której celem było rozszerzenie ram czasowych dla organizacji wyborów prezydenta. Zgodnie z nią przeprowadzenie tych wyborów będzie możliwe między 24 października 2024 r. a 24 lutego 2025 r. Tymczasem ten sam Kodeks głosi, że „referendum nie może być realizowane w okresie 60 dni przed i 60 dni po wyborach parlamentarnych, prezydenckich i lokalnych” (art. 156(2)). Deputowani rządzącej Partii Działania i Solidarności (PAS) oraz związani z partią prawnicy twierdzą, że zapis ten nie zabrania przeprowadzenia referendum w dniu wyborów, czyli organizacji dwóch głosowań wspólnie. Zapowiedziano już kolejną nowelizację Kodeksu wyborczego, która ma wyraźnie ujednoznaczyć te zapisy prawne.

Politycy opozycji, a także liczni eksperci, analitycy i publicyści, skrytykowali obóz rządzący za manipulowanie prawem wyborczym dla własnych korzyści politycznych. Przywoływano opinię Komisji Weneckiej, która krytycznie odnosi się do organizacji referendum wspólnie z wyborami powszechnymi. Wskazywano również, że gdy w 2019 r. na podobny krok zdecydowała się ówczesna większość rządząca, kontrolowana przez oligarchę Władę Plahotniucę, to PAS oskarżał ją o łamanie reguł demokratycznych (ówczesne głosowanie miało charakter konsultacyjny; dotyczyło ograniczenia liczby deputowanych w parlamencie oraz wprowadzenia możliwości odwołania deputowanego).

**Poparcie dla integracji europejskiej w społeczeństwie i na scenie politycznej.** Według Barometru Opinii Publicznej (BOP) z września 2023 r. (badanie to, realizowane dwa razy w roku przez Instytut Polityki Publicznej, jest uznawane

za jedno z najbardziej miarodajnych) wstąpienie do UE w referendum poparłoby 49,7% badanych. Przeciw byłoby 32,8%, a 21,5% określa się jako niezdecydowanych. Natomiast przystąpienie do Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej (EUG) poparłoby 37,6% badanych, przeciw byłoby 41,8% (niezdecydowani: 20,7%). Gdyby pod jedno głosowanie poddać wybór integracji z UE i z EUG, to ta pierwsza opcja wygrałaby w stosunku 47% do 32,5%.

Najważniejsi orędownicy integracji europejskiej na scenie politycznej to Maia Sandu i PAS. Prezydentce ufa 37,6% badanych, co czynią ją liderką tego rankingu. Według BOP w pierwszej turze wyborów prezydenckich poparłoby ją 29,4% badanych – jest to zdecydowanie najlepszy wynik. W przypadku wyborów parlamentarnych chęć głosowania na PAS wyraża 24% badanych. W niedawnych wyborach lokalnych ugrupowanie to uzyskało 32,87% głosów (różnice między wynikami sondażowymi a wyborczymi wynikają z faktu, że w badaniach tradycyjnie duża liczba osób deklaruje się jako „niezdecydowane”). Obóz rządzący zdominował tę część sceny politycznej. Pozostałe ugrupowania wyrażające zdecydowanie proeuropejski charakter uzyskują poparcie poniżej 2%. Wybory lokalne pozwoliły jednak zaznaczyć swą obecność na scenie politycznej Europejskiej Partii Socjaldemokratycznej (dawna Partia Demokratyczna V. Plahotniuca), która uzyskała 8,2% poparcia. Wynik ten był w dużej mierze efektem funkcjonowania rozbudowanych struktur terenowych.

Postawy proeuropejskie deklaruje również burmistrz Kiszyniowa Ion Ceban. Polityk ten ma silną pozycję na scenie politycznej: w niedawnych wyborach lokalnych swą drugą kadencję uzyskał już w pierwszej turze. Zagłosowało na niego 50,62% wyborców. Zaufanie wobec niego deklaruje 26,4% badanych, co daje mu trzecie miejsce w rankingu. Ceban oraz budowana przez niego partia Ruch Narodowej Alternatywy (MAN) są postrzegani jako siła polityczna o największym potencjale wzrostu poparcia. Jednocześnie autentyczność proeuropejskiej postawy Cebana jest podawana w wątpliwość. Polityk ten był wcześniej prominentnym działaczem prorosyjskiej Partii Socjalistów i przez lata utrzymywał bliskie relacje z przedstawicielami rosyjskiej elity. W kontekście postaw społecznych kluczowy jest jednak fakt, że Ceban uznał, iż obecnie dla dalszego rozwoju politycznego musi przyjmować narrację proeuropejską.

Wśród sił prorosyjskich najsilniejszą pozycję utrzymuje Partia Socjalistów (PSRM), na którą zagłosowałoby 13,4% ankietowanych. W wyborach lokalnych uzyskała ona natomiast 23,57%. Sondażowe poparcie dla ugrupowań związanych ze zbiegłym oligarchą Ilanem Șorem wynosi 8,6% (Partia Șor została rozwiązana decyzją Sądu Konstytucyjnego w czerwcu 2023 r.). Sondażowe poparcie dla pozostałych sił o prorosyjskim charakterze nie przekracza 2%, choć w wyborach lokalnych lepsze wyniki uzyskały Partia Rozwoju i Zjednoczenia Mołdawii byłego premiera Iona Chicu (5,2%) oraz Partia Komunistów Republiki Mołdawii (4,3%) ([„Komentarze IEŚ”, nr 996](#)).

**Wnioski.** W świetle sytuacji geopolitycznej oraz sukcesów w relacjach z Brukselą fakt, że poparcie społeczne dla członkostwa w UE oscyluje zaledwie na poziomie ok. 50%, może wydawać się zaskakujący. Przyczyn tego rezultatu należy dopatrywać się przede wszystkim w rozczarowaniu rządami PAS, która jest postrzegana jako siła uosabiająca ideę integracji europejskiej. Rozczarowanie to wynika m.in. z braku wyrazistych reform i zmian, głównie w sferach bezpośrednio odczuwalnych przez obywateli. Wielu Mołdawian dostrzega rozdźwięk między kolejnymi sukcesami na drodze do członkostwa w UE a brakiem poprawy własnych warunków życia oraz jakości funkcjonowania gospodarki. Idea eurointegracji jest, jak widać, najważniejszym paliwem politycznym dla PAS. Wskazuje to na ograniczenia tego obozu dotyczące możliwości spełnienia oczekiwań społecznych w innych sferach.

Badania pokazują, że Maia Sandu może liczyć na wygraną w walce o drugą kadencję. Celem powiązania referendum z wyborami prezydenckimi jest więc nie tyle wzmocnienie wyniku Sandu, co ponowna mobilizacja społeczeństwa wokół idei eurointegracji oraz jednoznaczne określenie ram sporu politycznego na najbliższy rok. W ten sposób obóz władzy tworzy wyzwanie dla sił politycznych, których proeuropejskość jest niejednoznaczna, przede wszystkim dla Iona Cebana. Stosując popularną metaforę, można wskazać, że obóz władzy chce powiedzieć „sprawdzam”. Odpowiedzią konkurentów będzie ich postawa wobec referendum.

Taki krok budzi jednak określone wątpliwości i ryzyka. Łączenie powszechnego głosowania w tak fundamentalnej kwestii z wyborami politycznymi wzmocni opinie, że Sandu i PAS zawłaszczają i upartyjniają ideę integracji europejskiej. W ostatnich latach w państwach UE zdarzało się łączyć referendum z wyborami, zawsze jednak

budziło to wątpliwości odnośnie do zachowania reguł demokratycznych. Argument ten będzie podnoszony przez opozycję również w tym przypadku, zwłaszcza że zarzuty te dotyczą także działań w innych sferach (przede wszystkim wykorzystania stanu nadzwyczajnego do eliminacji obozu Ilana Şora z wyborów lokalnych oraz zamknięcia sześciu kanałów telewizyjnych).

W ten sposób tworzy się ryzyko, że duża część opinii publicznej potraktuje to głosowanie jako plebiscyt poparcia dla obozu rządzącego. Wyborcy, chcąc wyrazić swe niezadowolenie lub rozczarowanie działaniami PAS (poprzez np. zbojkotowanie referendum), uderzą w ideę o tak fundamentalnym znaczeniu. Innymi słowy, pojawia się ryzyko, że efekt będzie odwrotny do zamierzonego: PAS liczy, że idea integracji europejskiej wzmocni pozycję partii na scenie politycznej, a może się okazać, że obóz rządzący swymi działaniami osłabił poparcie dla członkostwa w UE.